ROK IV. numer ósmy, sierpień 1929. ROK IV.
Cena numeru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji Kraków, Batorego 6. PKO. № 405.993

SPIS RZECZY: Do Wniebowziętej. (wiersz) — Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dzieciątka Jezus — Bądźmy doskonałymi. Róże Misyjne św. Teresy od Dz. J. Głos dzieła papieskiego świętego Piotra Ap. — Żołnierz Chrystusowy. — Russicum. — O czci wiekowej Patronki naszej Ojczyzny Błog. Bronisławy. — Łaska otrzymana za przyczyną błogosławionej Bronisławy. — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Prośby o modlitwę.

Mali Apostołowie i Mali Święci: Anioł Najśw. Eucharystji. — Ulubieniec Najśw. Marji Panny Błogosławiony Herman Józef. —

Warunki prenumeraty „R Ó Ż"

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1·05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków **№ 405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawiać się będzie o godzinie **wpół do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

PRZEWIELEBNYCH KSIĘŻY

i literacko uzdolnionych Czcicieli świętej Teresy upraszamy uprzejmie o łaskawe zasilanie naszego miesięcznika oryginalnymi artykułami, będacymi w związku z życiem cudami lub z duchem nauk św. Teresy od Dz. Jezus. *Wydawnictwo.*

Zaproszenie do współpracy nad nowym kalendarzem na rok 1930.

Przewielebne P.T. Duchowieństwo oraz wdzięcznych Czcicieli świętej Teresy od Dz. J. obdarzonych zdolnościami literackiemi, upraszamy o łaskawe nadsyłanie odpowiednich artykułów i nowel różnej treści do Kalendarza św. Teresy od Dz. J. na rok 1930. Nowy kalendarz zaczniemy drukować w sierpniu. **Wydawn. „Róż św. Teresy".**

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT

X. Tobiasiewicz
cenzor

W Krakowie 12 sierpnia 1929.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Teodora Bończa Tomaszewska.

Rok IV. Kraków, sierpień 1929. Nr. 8.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus
wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Do Wniebowziętej.

Dzisiaj w gwiaździstej koronie
Zasiadłeś na niebios tronie,
Dziś rzucił księżyc dwurogi
Syn Twój pod Twe święte nogi,
Dziś berło nieba i ziemi,
Ujęłaś dłońmi swojemi!

Łask Cię uczynił Szafarką
I niemoc naszych Lekarką,
Naszą w niebie Pośredniczką
I grzesznych Orędowniczką,
Nadzieją naszą po Bogu,
Warownią przeciwko wrogu!

Tyś wszelkiej cnoty odbiciem,
Naszą rozkoszą i życiem,
Matką przesłodką dla dzieci
Wśród życia burz i zamieci,
Przez Syna z Krzyża nam daną
Na nasze duchowe wiano.

O ratuj nas Wniebowzięta,
Niepokalanie poczęta,
Królowo Polskiej Korony!
Nie skąp nam swojej obrony!
Daj, byśmy kiedyś weseli
W niebie Cię z Synem ujrzeli!

X. Mateusz Jeż

X. W. Kwiatkowski.

Droga Dziecięctwa Duchowego Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

Ciąg dalszy.

Na czem polega ćwiczenie się w miłości?

4. Trzeba nie tylko cierpieć ale i radować się z miłości.

W życiu znajdujemy nie same tylko cierpienia, ale są i radości, dobre i uprawnione, jedne dopuszczone przez Boga, inne zaś wprost z Jego woli pochodzące. Czy i tych trzeba się wyrzec, albo przyjmując je, czy pozostaną one poza miłością i uchylą się od jej zbawczego działania? Czy w życiu znajdą się chwile, gdy boleści zabraknie, że i miłość ma ustać?

Bynajmniej. Serce naprawdę kochające nie mogłoby tego znieść, bo miłość pochłania wszystko. Ona zapala swym ogniem wszystko i wszystko jest zdolne podsycać jej płomień. Miłość umie skądinąd nic nie zostawić nietkniętego w duszy i w życiu. I dlatego w „małej drodze", gdzie miłość odgrywa tak wielką rolę, gdzie stanowi główną siłę duszy, wszystko, tak radości jak i smutki mogą i powinne służyć za pokarm miłości.

Tak myślała i tak postępowała nasza Święta. Ona skądinąd znała nadto dobrze serce Boga, czulsze od serca matki, aby wierzyć, że Mu nasza miłość się nie podoba jak tylko na łonie cierpienia. I rzeczywiście co za dziwny byłby to ojciec, gdyby miał upodobanie jedynie w naszem cierpieniu. Ale nie, tak wcale nie jest. Mała Tereska mówiła przeciwnie, że „*dobry Bóg, który nas tak bardzo kocha, doświadcza dosyć boleści, gdy zniewolony jest zostawić nas na ziemi ażebyśmy wypełnili czas próby, i z pewnością miło Mu, gdy widzi nas wesołych.* W ten sposób ofiarowała Mu z tem samem zadowoleniem swoje radości i cierpienia.

Ona pisała: „*Zdaje mi się że jeżeli nasze ofiary zniewalają Jezusa, nasze radości zachwycają Go także. Dlatego nie wystarcza zasklepiać się w szczęściu jakiemś osobistem, samolubnem, ale trzeba ofiarować naszemu oblubieńcowi te małe radości które nam sieje na drodze życia, aby czarować nasze serca i wznieść je ku Sobie.*

Można skadinąd wierzyć, że Święta przywiązywała do tej części swej nauki wielką wagę, bo często do niej wraca w swoich pismach, a zwłaszcza w swoich poezjach, gdzie wyraża najulubieńsze uczucia swej duszy.

„*Moje cierpienia, moje szczęście, me małe ofiary — oto moje kwiaty.*"

Przytoczmy także te słowa, które zdają nam się najlepiej wyrażać jej myśl: „*Chcę cierpieć z miłości i nawet weselić się z miłości.*" W tem krótkiem wyrażeniu św. Teresa maluje się dosadnie sama i jednym rysem świetlanym ukazuje małym duszą drogę, którą mają postępować, aby żyć z miłości.

W jaki sposób możemy uświęcać nasze radości i przyjemności okazuje to O. Semenenko na przykładzie jedzenia i picia: „Pan Bóg chciał, żeby do jedzenia była przywiązana przyjemność. I to jest także wolą Bożą. Więc my tę przyjemność, której doświadczamy w jedzeniu, powinniśmy odnieść do Boga, przyjąć ją z Jego ręki, jako Jego wolę, jako rzecz świętą, w porządku będącą: przyjąć ją jako rzecz miłą ale dlatego jedynie, że On tak chce. Jeżeli zaś my to robimy dla samej przyjemności, to ją wydzieramy z rąk Bożych. Nie wolno nam przywiązywać się do tej przyjemności, bo sama w sobie jest ona niczem, jak i jedzenie jest tylko środkiem do wyższego celu; o tyle tylko o ile do tego celu prowadzi, przyjmować ją możemy" (Rozmyślania, II, 252.)

„Czy więc my śmiejąc się, radując się, bawiąc się, możemy w tem łączyć się z Chrystusem Panem?"

Takie pytanie stawia sobie O. Paweł Smolikowski i odpowiada jak następuje:

„Czytamy w Ewangielji, że Chrystus Pan cieszył się, radował się, kiedy Mu Apostołowie zdawali sprawę ze swej misji, na jaką był ich posłał: „*Onejże godziny* — powiada Ewangielja — *rozradował się Duchem Świętym i rzekł: Wyznawam Tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, iżeś to zakrył od mądrych i rozumnych, a objawiłeś to malutkim*". (Łuk. 10, 21,) A kiedy był obecnym na godach małżeńskich w Kanie Galilejskiej, pewno, że się nie okazywał zbyt poważnym, smutnym, boby był tem zasmucił gospodarzy i współbiesiadników. Możemy tedy i my także cieszyć się, możemy brać udział w zebraniach,

robić wizyty, aby podtrzymywać stosunki towarzyskie, i w tem łączyć się z Chrystusem Panem” (Rekolekcje, 179).

Tę samą myśl powtarza często św. Paweł, jak np. w liście do Filipeusów: *„Weselcie się zawsze w Panu: powtóre mówię weselcie się”*. *(4, 4)* I jeszcze *„Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie: wszystko ku chwale Bożej czyńcie”* (1 Kor. 10, 30). „Wszystko cokolwiek czynicie, w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń”. (Kol. 3, 17). C. d. n.

Marcinkiewicz J.

Bądźmy doskonałymi. [2)]

Ciąg dalszy.

Tak. Dla św. Teresy od Dz. J. było możliwe zdobyć to, co nam zda się niezdobyte. Prawda, każdy człowiek jest pełen rozmaitych wad, błędów i nigdy od nich nie jest wolny; zawsze jakaś plama, plamka ciąży na naszem sumieniu i utrudnia pracę nad sobą, tymbardziej, że doskonałość chrześcijańska jest naprawdę mało znana. Trudy życia, kłopoty, prace . . tak nas to wszystko zajmuje, że wypełnia życie. Wszystko nam tu potrzebne, konieczne: czujemy widzimy, potrzebujemy i stosownie do okoliczności — lubimy, albo nienawidzimy. I oto jest nasze życie, a biegnie ono strasznie prędko, bez względu czy warunki jego dobre, czy bardzo trudne. W wirze trosk o byt doczesny nie widzimy, że te mozolne nasze zabiegi są tylko tu w tem życiu, nam potrzebne; nie chcemy wiedzieć, że razem ze śmiercią kończy się wszystko. Kończy się wszystko? więc my dla takiego znikomego końca tyle starań łożymy, tyle trudów ponosimy? To jakże powinniśmy pracować dla tego życia, które końca mieć nie będzie?.... A jak mało pracujemy dla potrzeb duszy... Najprzód nie chcemy znać siebie, nie znamy albo mało znamy Pana Boga, a przez to nie służymy Mu, nie kochamy Go. Jeszcze żebyśmy Boga widzieli tak, jak przyzwyczajeni jesteśmy widzieć otaczających nas... Ale zapragnąć i ukochać Boga z pojęcia! I ukochać i umieć wyczuć Jego obecność. Przesycić całą swą

istotę miłością nieziemską dla tej niewidzialnej potęgi, zawsze i wszędzie składać hołd — nie wszyscy umiemy, czy chcemy, za to wszyscy możemy i powinniśmy. Do tego nie trzeba wiele lat, ani doświadczenia, jeno trzeba poznać siebie, znikomość ziemskiego życia, swoją ułomność niedołęstwo, a przyglądać się bacznie potędze Boga, Jego dziełom, które nas wkoło otaczają. Chciejmy tylko. I wtedy poznamy, jak naprawdę mali jesteśmy, jak niepotrzebnie służymy marności; obrzydzenie samo przyjdzie. Chciejmy. Wolę naszą podporządkujmy rozumowi, a rozum kształćmy — a mimo wiedzy w duszy zrodzi się tęsknota za tą nieskończonością, zrodzi się pragnienie umiłowania Boga. Sama dusza zacznie szukać drogi, którąby ją zawiodła do Tego, kto ją stworzył. A drogą tą, prostą, wiodącą do stóp Najwyższego, jest doskonałość chrześcijanska C. d. n.

Róże Misyjne św. Teresy od Dz. Jezus.

(Dzieło św. Piotra Apostoła.)

„Razem pracujmy nad ratowaniem dusz, pisała św. Teresa do brata swego, misjonarza, mamy tylko jeden mały dzień życia naszego, by je zbawiać, składając przez to Jezusowi dowody naszej miłości. — Jedynem mem pragnieniem, to uczyć ludzi miłości Boga" dodaje nasza święta gdzieindziej.

I rzeczywiście, nasza droga Święta nie ustaje w pracy: ileż róż sypie na ziemię, opiekując się, błogosławiąc tym, którzy pomagają jej w szerzeniu miłości Bożej wśród pogan, pracując nad pomnożeniem kleru tubylczego!

Wyniki opieki jej niebiańskiej zakwitają w krajach katolickich coraz to liczniejsze, jako Róże Misyjne, niosące ze sobą prawdziwy rozwój misji.

Każdy krzew różany — to życie jednego seminarzysty! Cóż może być piękniejszego!?

Spójrzmy na śliczne przykłady ofiarności i wytrwania we Francji (kolebki dzieła św. Piotra Ap.) i ze wszystkich sił starajmy się u nas czynić podobnie:

„Przesyłam J. E. dla kandydatów do stanu duchownego wśród pogan, czek na 5000 fr. pisze pewien kanonik do

dyrektorek krajowego Dzieła; składam tę ofiarę Najśw. Sercu Jezusowemu jako dziękczynienie za szczytną łaskę powołania, którą mię Ono obdarzyło, błagając zarazem o spokój duszy dla ojca mego, — jego to staraniom i wielkim ofiarom zawdzięczam dojście do kapłaństwa."

„Ostatniej niedzieli, opowiada pewien proboszcz, przypomniałem wiernym mym przed składką na Misje, szacunek, posłuszeństwo i miłość naszą, winną Zastępcy Chrystusowemu; - jakaś uboga robotnica, która z powodu zapadnięcia na zdrowiu od 7-miu tygodni pracy zaprzestać musiała, wyciąga z woreczka ostatnie swoje grosze i jeszcze prosi sąsiadkę o pożyczenie trochy pieniędzy, ażeby dobrze wypełnić polecenie Ojca Św. — Co za wspaniałomyślny odruch u maluczkich! Byłem do łez wzruszony!

„Chcę dać Bogu dusze — chcę dać Mu księży, którzyby Go chwalili i zbawiali biedne dusze pogańskie; dlatego wielkiem mem pragnieniem jest, złożyć taki kapitał, którego dochód zapewniłby na zawsze pensję jednego seminarzysty-tubylca. Niestety . . . Będę to mógł dopiero po mej śmierci uczynić, nie posiadając tyle pieniędzy; prosiłbym o oznaczenie wysokości potrzebnej sumy."

A więc: chcesz dziękować? — zapewnij seminarzyście — tubylcowi dojście do kapłaństwa; będzie on Twoim księdzem! Przez twoje ofiary, przez twe starania i modlitwy, będziesz brał udział w jego apostolstwie kapłańskiem. —

Masz ciężkie winy do odpokutowania? Obawiasz się sprawiedliwości Bożej,? Daj Bogu kapłana — tego kapłana, który codziennie na ołtarzu składać będzie Boską Ofiarę — Krew Jej okryje ciebie, bo ten kapłan tobie zawdzięcza swe istnienie!

O bogaci! bogaci! starajcie sie zapewnić na zawsze istnienie jednego seminarzysty; — ponad wasze dostatki, ponad wasz zbytek, postawcie Waszego Księdza, — zapewniając sobie miłosierdzie Boże! . . . .

UWAGA: składki na dzieło św. Piotra Ap. przyjmuje Dyr. Krajowy Dzieła, Ks. Kan. M. Jeż, Kraków. św. Marka 10.

tłom. z Bulletin de St. Pierra ap. lipiec

W. Popiel

X. Mateusz Jeż
Prezes Kraj. Dzieła św. Piotra Apostoła.

Głos dzieła Papieskiego św. Piotra Apostoła

pod opieką św. Teresy od Dzieciątka Jezus,

do Społeczeństwa polskiego.

4) Ciąg dalszy.

Nie sądźmy, że się dzisiaj daje na misje dużo, dlatego, że się o nich dziś więcej mówi i słyszy. Wielki znawca sprawy misyjnej ks Manna, przełożony Zakładu Papieskiego dla misyj zagranicznych w Medjolanie, pisze: Prawda, że się teraz więcej daje na misje niż dawniej, ale mimo to trzeba stwierdzić ze smutkiem, że to co się daje, jest drobnostką wobec tego, co by dać można i co by dać należało. Katolicy wydają na misje mniej niż na naprawę swego obuwia. (le Bulletin des Missions Abbay de St. Andre (Belgja) N. 5. 1928.

Nawrócenie pogan na wiarę chrześcijańską jest sprawą najżywotniejszą nietylko dla nich ale i dla nas. Katolicy, którym brak dla niej zrozumienia, zapalu i ofiarności, okazują, że ich katolicyzm jest obumarły, jałowy, zmurszały, że są niegodni imienia katolickiego, niegodni swego Zbawcy Jezusa Chrystusa, którego przecież najgorętszem pragnieniem było i jest nawrócenie całego świata:

„Inne owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz" Jan 10. 16.

„Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody" Mat. 28. 19.

Jestto nietylko życzenie Zbawiciela, ale wyraźny nakaz, który odnosi się do wszystkich chrześcijan katolików. Wszyscy musimy rękę przyłożyć do tego Dzieła!

Na odwrót, katolicy popierający gorąco pracę misyjną dają dowód żywotności swej wiary i sami na tej sprawie ogromnie zyskują. W nich samych się wiara jeszcze bardziej rozbudza i umacnia. Kto innym nieci światło i ciepło, sam się przytem oświeci i ogrzeje.

Jeżeli komu to nam polakom — katolikom trzeba tego ognia i zapału misyjnego, aby nim rozgrzać i rozpłomienić nasz katolicyzm, tak nieraz dziwnie blady, niedokrewny, połowiczny, zwłaszcza w życiu publicznem, społecznem, a dziś nawet w rodzinie i w szkole.

Wzywa nas do tego niebieska Patronka Dzieła św. Piotra, najgłośniejsza dziś w świecie katolickim cudotwórczyni, św. Teresa od Dziec. Jezus, która pragnęła być misjonarzem i to nie w jednym tylko kraju pogańskim, ale równocześnie we wszystkich. Jej to Papież Pius XI powierzył to Dzieło, aby Ona przysporzyła tych księży krajowych, poruszając serca miljonów, zwłaszcza swoich czcicieli i czcicielek. Rozumieją to niektóre dusze pobożne i posyłają swe drobne datki na Dzieło z dopiskiem, że czynią to, „aby św. Tereni dopomóc do wychowania księży krajowych w krajach pogańskich."

Kto wie, czy wiek XX. nie będzie wiekiem nawrócenia pogan a tem samem najdonioślejszym w dziejach Kościoła?

Jestto tem prawdopodobniejsze, że katolicyzm w niektórych krajach Europy słabnie i upada. A jest zjawiskiem znanem w dziejach Kościoła, że ile razy wiara katolicka w niektórych krajach traci na sile, albo całkiem upada przez odstępstwa lub herezje, zawsze równocześnie znajduje wyznawców i to gorących, w innych krajach lub częściach świata.

Tak było w pierwszych wiekach kościoła (Krew Męczenników nasienie chrześcijan), tak było w średniowieczu w czasie tworzenia się schizmy wschodniej. Tak było w czasie powstania wielkich kacerstw nowożytnych. W tem widać jeden z dowodów boskości naszego Kościoła. Oby to jak najrychlej nastąpiło.

Byłoby to rehabilitacją kultury chrześcijańskiej w oczach pogańskiego świata, który w czasie wojny światowej gorszył się słusznie barbarzyństwem krajów i ludów chrześcijańskich.

Byłoby urzeczywistnieniem wzniosłych obietnic Ewangelicznych, które tak pięknie ujął nasz poeta A. E. Odyniec:

Zstąpi na ziemię
Królestwo Boże,
Zachód i Wschód
Podadzą dłonie —
Ludowi lud.

Duch wionie z Krzyża
I świat ogarnie,
Jak jeden pasterz
Jedną owczarnię;
Kiedy? — wie tylko Bóg!

Żołnierz Chrystusowy.

Ciąg dalszy.

Dusza ludzka jest piękna w rozwoju swoich władz w kierunku nadprzyrodzonym. Trzy władze duszy. rozum, pamięć i wola stanowią godność człowieka; one to czynią go wyższym nad inne stworzenia Boże i dają mu w rękę berło panowania nad nimi tak, że człowiek nazwany został „królem stworzenia". Te trzy władze o tyle więcej uszlachetniają duszę, o ile są udoskonalone przez łaskę i własną współpracę.

Św. Teresa od Dz. Jezus zrozumiała od zarania życia ten wielki obowiązek naszego życia wewnętrznego, że własną pracą musimy niejako wydobyć na wierzch bogactwa nadprzyrodzone, które Bóg z dobroci Swojej złożył w głębi naszej duszy, rozbudzić i wprzęgnąć w nasze życie szlachetne siły, drzemiące w głębi naszej istoty. Dlatego widzimy ją nieustannie zajętą pracą nad uświęceniem swej duszy; jeśli nie ma okazji do ćwiczenia się w cnocie, wyszukuje sobie maleńkie sposobności, aby okazać Bogu miłość swoją, uśmiecha się uprzejmie, gdy ma ochotę okazać znudzenie, nie spędza muchy, która się jej naprzykrza w czasie ostatniej choroby, a kiedy czasem i tych małych ździebełek jej zabraknie dla podtrzymania ognia miłości w sercu, mówi Bogu z prostotą o swojej miłości.

Rozum jest jedną z wielkich władz duszy, przez którą możemy poznać P. Boga tak, jak On Sam Siebie poznaje, jeśli jest oświecony wiarą, kierowany łaską. Bez wiary i bez łaski nic pewnego nie możemy odkryć w sferze nadprzyrodzonej, możemy się tylko błąkać, wpadając z jednej niedorzeczności w drugą. I choć to światło rozumu jest jakby odblaskiem Bożej wszechwiedzy, to jednak całe bogactwo swoje czerpie z Boga, gdy Jemu jest poddany, z Nim zjednoczony. Okazało się to najlepiej w raju, gdy szatan skusił pierwszych naszych rodziców do nieposłuszeństwa Bogu, mówiąc im: „będziecie jako bogowie." Tymczasem stało się całkiem przeciwnie, bo z chwilą, jak oderwali się od Boga, znikło jasne światło, jakiem poznawali Boga i dzieła Jego i pozostały im grube ciemności. Wykazuje to również doświadczenie każdego wieku i czasu, że ludzie wysoko wykształceni w umiejętnościach przyrodzo-

nych, okazują się bardzo mali w rzeczach nadprzyrodzonych, są niewolnikami bardzo nieraz niskich namiętności, zwłaszcza, jeśli należą do tych, którzy sądzą, że rozum ludzki po tylu wynalazkach jest tak wielką potęgą, że może obejść się bez Boga.

Św. Teresa od Dz. Jezus, idąc za światłem wiary, wiedziała, że o tyle udoskonali swój rozum, o ile zbliży się do Boga. Stąd u niej ta gorliwość do modlitwy, zwłaszcza rozmyślania, w którem rozum poznaje P. Boga i siebie, kształci się w kierunku nadprzyrodzonym. Już jako kilkoletnia dziewczynka, usuwa się za parawanik swego łóżeczka, aby myśleć o Bogu i błaga gorąco swe siostry, aby ją nauczyły rozmyślania. Może kto powie, że to dobra praktyka dla tych, co żyją w klasztorze, lecz na to odpowiedź, że wszyscy jesteśmy powołani do poznania P. Boga, choć nie w jednakowym stopniu. Przy dobrym rozkładzie czasu, którego nieraz tak wiele się marnuje na błahe zajęcia, rozrywki niekoniecznie potrzebne i próżne rozmowy, można przy dobrej woli znaleść kilka chwil wśród dnia dla swojej duszy. A choćby nawet obowiązki nasze były tak liczne, że w pewnych warunkach i czasach niezawsze na to zdobyć się można w dzień powszedni, mamy niedzielę i święta, które przeznaczone są na odpoczynek ciału a pokrzepienie duszy. Starajmy się wykorzystać je należycie za przykładem św. Teresy od Dz. Jezus, która je nazywa dniami niebiańskiemi, zbliżającemi ją bardzo do P. Boga. Czytajmy wtedy, jak ona, dobre książki, poświęcajmy więcej czasu na modlitwę a niedługo doznamy na sobie słodyczy i błogości tych niebiańskich dni.

Drugą władzą duszy to pamięć, która przypomina nam, co wiemy o Bogu, ona przechowuje jakby w skarbnicy prawdy już poznane, przez co możemy obejmować całokształt wiedzy i powiększać nabyte już wiadomości. Możemy przypominać sobie łaski odebrane, jak to czyniła św. Teresa od Dz. J., aby tym sposobem pobudzać się do wdzięczności i coraz gorliwszej służby Bożej. Ile szczęścia przyniosły jej błogie wspomnienia przeżytych chwil w Bogu i dla Boga, a światu pięknych nauk i przebogatych świateł Bożych. Tak piękność jej duszy pomnażała się przez te miłe wpomnienia. Zachowujmy i my w pamięci tę

piękne myśli, jakie pozostały nam niejako związane z jej postacią i niech one pobudzają nas w odpowiednich chwilach do coraz lepszego życia.

Rozum i pamięć działają na wolę, która jest trzecią i najważniejszą władzą duszy, bo jest sprężyną działania w nas. We woli zamyka się cały człowiek, a wola w miłości. Dlatego powiedział jeden święty:, „Powiedz mi co kochasz, a ja ci powiem kto jesteś." Na wolę wpływa zwykle rozum i pamięć, kochamy najczęściej to, co rozum uzna za dobre, a pamięć nam przypomina. I tak być powinno zawsze, lecz nie jest bez naszej pracy. Albowiem na wolę wpływają również nasze złe skłonności. Chcemy i czynimy to, co nam Bóg zakazał, dlatego, że to nam sprawia pewną przyjemność, lub zaniedbujemy tego, co czynić powinniśmy z woli Bożej dlatego, że to nam się nie podoba, lub czujemy pewien wstręt z powodu lenistwa, czy jakiej innej przyczyny. I tu jest najrozleglejsze pole pracy nad zdobyciem piękności duszy, bo złe skłonności odzywają się w nas przez całe życie, choć w różnym stopniu i odmianach i musimy z niemi ustawicznie walczyć. Lecz i tu staje przed nami św. Teresa od Dz. Jezus jako wzór, jak można przy pomocy miłości Bożej odbyć tę walkę zwycięzko i upiększyć swą duszę najróżnorodniejszemi cnotami, które spełniać musimy w danych okolicznościach; nie chcąc obrazić Boga i oszpecić swej duszy. W tych rozmaitych walkach i cierpieniach, które wynikają z walki, ona zdobyła to, czem się dzisiaj cały świat chrześcijański zachwyca, a zdobywała nieraz wśród bardzo ciężkich okoliczności. Np. w chwili gdy miała rozpocząć męczeństwo ciała, które miało zakończyć jej doczesne życie, dopuścił Bóg na nią męczeństwo duszy przez ciężkie oschłości. Ona jedno i drugie znosiła z radością, aby okazać miłość swą Bogu i trwać zawsze przy Nim, jak to sobie postanowiła. Starajmy się i my o takie silne postanowienia i wykonujmy je, a wola nasza umocni się w Bogu i wytrwamy w dobrem do końca. *A. S.*

ROZSZERZAJCIE „RÓŻE Św. TERESY od Dz. J."

Russicum.

2) Ciąg dalszy.

Jak zareaguje Polska i wogóle kraje słowiańskie na takie publiczne, dotąd rzadko słyszane na Międzynarodowych Zjazdach, uznanie dla siebie?

Czy skorzystamy ze sposobności ze Zjazdu br. w Wiedniu, jak nam oni proponują, by tam wystąpić ze sprawozdaniem i planami w sprawach Unji w własnym kraju?

Kto zgłosi referat do organizatora Zjazdu, W. O. Thauren, S V D, St. Gabriel E. Modling, Wien, — i to taki, któryby obejmował prace **wszystkich** krain słowiańskich, jeśli stamtąd nikt się o to nie postara?.. **Musimy** się wziąć do tego Dzieła, skoro mają do nas takie zaufanie!...

A może my nie **potrafilibyśmy** wypowiedzieć ni paru zdań o Unji — w Polsce? Posłuchajmy tedy, dla zapamiętania, bodaj tych kilku podstawowych liczb, (które zresztą ustawicznie przedstawiane są odnośnym **źródłom** do uzupełnień.) Mamy w Polsce:

10 czasopism dla Unji, w tem 2 rosyjskie,*) reszta rusińsko-ukraińsk., ani **jedno polskie!**

17 żeńsk., a 12 męsk. instytucyj pracujących, przeważnie na wschodn. Kresach, dla Unji. Między nimi szczególnie: Instytut Misyjny w Lublinie, Zielona 3, i Seminarjum Wschodnie w Dubnie na Wołyniu.

12 towarzystwo czy dzieł dla Unji, m. n. Katedra Orjentalistyki w Sem. djec. łacińsk. w Wilnie.

Dzieł drukowanych o Unji mamy w polskiem (już zebran. tytułów) k. 50; jest ich napewno 2-3 razy tyle, i pozatem dużo gotowych do druku....

Po za swemi granicami pracuje Polska dla Unji w Rosji, Rumunji (Bukowina) i w Bułgarji.

Apostolstwo dla Unji w Polsce polega na wychowywaniu młodzieży i na pielęgnowaniu Unjologji (Orjentalistyki.) Russicum interesuje nas ze względu na to, że powinniśmy mu dostarczać, jako kraj z klasycznem posłannictwem dla Unji — mamy poza sobą wiekowe tradycje, świadczące o tem posłan-

*) Zalecamy dla inteligencji mies.: Kilież, ogr. Kat. Tow. Mis. Warszawa, Mazowiecka 11 — 31.

nictwie — **więcej kandydatów dla studjów Orjentalistyki.** Mamy przecież i uczonych nielada, którzyby potrafili zdobić niejedną katedrę w „Instituto Orientale" w Rzymie...

Mamy w Polsce cztery obrządki Kościoła Katolickiego: Łaciński, staro-słowiański (w byłej Kongresówce) rusińsko-grecki i ormiański we wsch. Małopolsce, z siedzibą we Lwowie. Obrządek staro-słowiański specjalnej centrali nie ma, lecz kler jego włączony do odnośnej djecezji. (C. d. n.)

Kaźmira Berkanówna

Z NORBERTAŃSKIEJ NIWY.

O czci wiekowej Patronki naszej Ojczyzny Bł. Bronisławy
w ostatniem stuleciu.

W miarę, jak w wyrokach Opatrzności Bożej przybliżała się chwila, w której Namiestnik Chrystusowy miał wynieść na ołtarze Pańskie tę, która już blisko sześć wieków odbierała cześć od wdzięcznych serc Jej rodaków, zwracały się coraz więcej oczy uciśnionego narodu na „Górę Bronisławy", gdzie Ona rozklęczona w cichej a gorącej modlitwie błagała Boga za lud swój.

Gdy więc w r. 1835. pojawiła się straszna plaga wschodu, cholera, która dziesiątkowała ludność, nieznającą środków przeciwko tej zarazie, zebrała się liczna procesja z duchowieństwem na czele, która udała się do kaplicy bł. Bronisławy na Sikorniku, aby tam przebłagać karzącą rękę Sprawiedliwości Bożej. Po odprawieniu najśw. Ofiary ustała plaga cholery i nikt odtąd nie umarł na nią na Zwierzyńcu, jak to zeznawali pod przysięgą współcześni świadkowie. Miara łask i dobrodziejstw świadczonych przez bł. Bronisławę w ciągu wieków, została dopełnioną. Za staraniem ksieni zwierzynieckiej Ewy Stobieckiej, za pośrednictwem biskupa krak. X. Karola Skórkowskiego i biskupa sufragana X. Franciszka Zglenickiego, przy gorliwej pracy nad zbieraniem dowodów czci przez X. Józefa Pawłowskiego, kanonika kolegjaty WW. ŚŚ. w Krakowie, X. Franciszka Czekana, franciszkanina i X. Dr. Jana Gwalberta Leszczyńskiego, dominikanina, uzyskano w Rzymie od św. Kongregacji Obrzędów 23 sierpnia 1839. Dekret

potwierdzający cześć oddawaną od niepamiętnych czasów Służebnicy Bożej bł Bronisławie. W tydzień potem taż św. Kongregacja zatwierdziła pacierze kapłańskie i Mszę św. ku czci naszej Patronki.

Pierwsza uroczystość obchodu beatyfikacji zgromadziła niezliczone tłumy wiernych z Galicji, Śląska i przyległych okolic do odświętnie przybranego Krakowa w dniu 2 września 1840 r. Po uroczystych nieszporach u OO. Dominikanów, wyruszyła wielotysięczna procesja przy licznym współudziale duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz zakonnic wszystkich odcieni. X. biskup—sufragan Zglenicki odebrał po raz pierwszy główkę bł. Bronisławy w pięknym relikwjarzu z rąk ksieni Stobieckiej i podał uroczyście do ucałowania. Trumienkę z resztą św. kości odebrali norbertanie węgierscy, przybyli na tę uroczystość i umieścili na przygotowym ołtarzu. Gdy odsłoniono obraz popłynęły gorące modły i serdeczne łzy z podzięką Bogu, że ta ukryta, a tak pełna blasku Dziewica, otrzymała wreszcie należną Jej cześć publiczną i odbierać ją będzie do końca świata. Od tego czasu w dniu 1, 2 i 3 września obchodzi klasztor PP. Norbertanek na Zwierzyńcu każdego roku pamiątkę beatyfikacji bł. Bronisławy uroczystem czterdziestogodzinnem nabożeństwem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na które schodzą się licznie wierni, pomimo oziębłości religijnej dzisiejszych czasów. Zwłaszcza na konkluzji w dzień ostatni kościół jest wypełniony po brzegi. Zaś liczne wota, zawieszone wkoło obrazu, drobne lecz ustawiczne dary wdzięcznych serc, składane w postaci kwiatów i świec świadczą, że nie zawodzą się w ufności i nie napróżno uciekają się do tej św. Panny ci, którzy Ją o wstawiennictwo proszą.

Od r. 1918 zaczęto spisywać w osobnej książce łaski i oznaki czci bł. Bronisławy, potrzebne do kanonizacji. Księga ta zapełniona jest już do połowy, pomimo, że cześć bł. Bronisławy nie osiągnęła jeszcze należnego jej rozgłosu. Ci, co zgłaszali otrzymane łaski, kierowali się raczej potrzebą wdzięcznego serca, niż świadomością przyczynienia się do kanonizacji naszej św. Patronki, co jednak jest gorącem życzeniem wszystkich serc polskich. Dziwnie rzewne i błagalne listy dobrych Polaków z różnych warstw

społeczeństwa, nadsyłane do klasztoru, aby starać się usilnie o kanonizację bł. Bronisławy, pełne zapewnień, a nawet drobnych datków na pokrycie jej kosztów świadczą wymownie, że nadchodzi chwila wyznaczona przez Opatrzność, w której zajaśnieje nad głową tej pokornej norbertanki aureola Świętych. Módlmy się o to! Wszak i nasza Ojczyzna potrzebuje tej nowej ozdoby, przydanej do jej korony i tych łask nowych, które spłyną na nią z tego tytułu. Niech nie będzie ani jednego serca polskiego, któreby nie zabiło żywiej na tę wiadomość i nie przyczyniło się do czci tej, którą Ojcowie nasi w narodzie tak czcili i kochali, począwszy od króla, a skończywszy na biednym chłopku

Aby ułatwić to rozszerzenie czci bł. Bronisławy, wydał klasztor PP. Norbertanek obszerne żywoty bł. Bronisławy, nowenny z dodatkiem małego żywociku i pieśni ku Jej czci, obrazki i kartki poczt. (zdjęcie z Kopca), obrazki kolorowe i czarne relikwje, pocierane o św. Kości, w pięknym jedwabnym relikwjarzyku, które można nosić na sobie. Nie żałujmy choćby paru groszy, by nabyć coś dla siebie z tych oznak kultu prośmy o łaski i cuda przez wstawiennictwo bł. Bronisławy i te zgłaszajmy do klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu, by w ten sposób przyczynić się cokolwiek do uzyskania nowej aureoli dla bł. Bronisławy i dać dowód, że nietylko z nazwy, ale i z czynu jesteśmy Polakami, że płynie w nas krew tej Ojczyzny, która nosi tak chlubne imię: „Matka Świętych Polska".

S. A.

Łaski otrzymane za przyczyną błogosławionej Bronisławy.

Przybyłe w maju b.r. Ślązaczki w celu nawiedzenia ołtarza bł. Bronisławy prosiły o modlitwę i odprawienie nowenny za młodzieńca ewangelika, który chciał wejść w związki małżeńskie z panną katoliczką, aby bł. Bronisława wyprosiła mu łaskę przejścia do owczarni Chrystusowego Kościoła. Otrzymały relikwje i nowenny tak dla siebie, jak i dla tych, za któremi prosiły.

Z początkiem lipca nadeszła wiadomość, że sprawa jest na dobrej drodze i niezadługo ma się odbyć chrzest.

Tak więc sprawdza się wezwanie z litanji do bł. Bronisławy, że Ona jest opiekunką do niej uciekających.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Za otrzymane łaski i cudowne wprost uratowanie nas w ciężkich kłopotach, składam publiczne podziękowanie św Tereni od Dzieciątka Jezus prosząc o dalszą jej opiekę i obiecuję umieścić jej obraz w naszym kościele rozpowszechniać jej cześć na wieksza Chwałę Boga.

Czytelników Róż św Teresy proszę o modlitwę.

Marja Słowikowa

Za otrzymaną łaskę składam publiczne podziękowanie.

Cieszyn 23 VII.

Wywiązując się z danej obietnicy św. Teresie od Dziec. Jezus, i za otrzymane łaski tą drogą składam 10 zł na budowę kaplicy w Rabce.

Marja Janoszkówna.

Składam najgorętsze podziękowanie Najsłodszemu Sercu P. Jezusa, iż za przyczyną Matki Najświętszej i św. Teresy od Dz. Jezus dała szczęśliwie zdać córce egzamin, oraz za inne otrzymane łaski. Polecam się nadal Najświętszej opiece.

Ofiara 5 zł. na budowę kaplicy św. Teresy w Rabce.

Nowy Targ, *F. Szymkiewiczowa.*

Ukochanej św. Teresie od Dz. Jezus składam najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymaną łaskę.

Bydgoszcz, *Eugenja Dukałówna.*

Dziękując św. Teresie od Dz. Jezus jako opiekunce naszej, która u Boskiego Serca Jezusa uprosiła łaskę dla nas niegodnych Jej czcicieli.

Kraków. *Franciszka T.*

Pospieszam uiścić się z długu wdzięczności względem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, składając serdeczne publicznie podziękowanie Najświętszemu Serca Jezusa i Matce Boskiej Niepok. Poczęcia za otrzymaną łaskę za pośrednictwem św. Teresy. A mianowicie za przywrócenie zdrowia mej starej matce, po ciężkiej chorobie i operacji w której życie już zwątpiono.

Ponieważ już w wielu ważnych wypadkach Nasza Swięta przyszła mi z pomocą — niech Jej będą za to gorące dzięki, a wszystkim strapionym i szukającym pociechy, polecam z ufnością uciekać się do Naszej Ukochanej świętej, Teresy od Dz. Jezus, a ta nie zawiedzie.

Bydgoszcz *Jadwiga Brodzińska*

Wywiązując się z uczynionej obietnicy, za złożenie egzaminu i uzyskania dobrej posady i za inne wielkie łaski, któremi do dzisiaj mnie darzy, składam gorące publiczne podziękowanie św. Teresie od Dzieciątka Jezus i polecam się nadal jej przemożnej opiece.

Przy tej okazji załączam 5 zł. na fundusz prasowy *K. P.*

Prośby o modlitwę.

O modlitwę prosi *Al. Sknierczowa*

Dalsze łaski z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Wydawca i Redaktor odp. Teodora Bończa Tomaszewska.

Dnia 1-go września b. r. w niedzielę o godz. 8-mej rano odbędzie się

WSPÓLNA PIELGRZYMKA

z całego miasta Krakową DO KOŚCIOŁA P.P. NORBERTANEK NA ZWIERZYŃCU w Krakowie, celem uczczenia wiekowej Patronki naszej Ojczyzny bł. Bronisławy. Po uroczystej sumie z okolicznościowem kazaniem nawiedzi pielgrzymka Kaplicę Błogosławionej na Kopcu Kościuszki.

Zebranie odbędzie się w kościele O.O. Reformatów, skąd wyruszy na Zwierzyniec. Bliższe szczegóły w afiszach.

UROCZYSTOŚĆ
BŁOGOSŁAWIONEJ BRONISŁAWY
Z NABOŻEŃSTWEM 40-GODZINNEM

odbędzie się w dniach 1., 2. i 3. września b. r.

w kościele PP. NORBERTANEK na Zwierzyńcu.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTWA:

Dzień I. Msza św. o godz. 5. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Celebrują OO. Reformaci.
Prymarja o god. 7½.
Wotywa o godz. 9.
Suma o godz. 10 ½, odprawi Przew. Ks. Dr. Stanisław Domasik kanonik katedralny, wśród sumy wygłosi kazanie Przew. Ks. Van Roy, kanonik.
Nieszpory o godz. 5. i kazanie.
Schowanie Najśw. Sakramentu o godz. 7.

Dzień II. Msza św. o g. 5½ z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Celebrują OO. Franciszkanie. Reszta nabożeństwa jak w dzień 1-szy.

Dzień III. Msza św. o g. 5½ z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Celebrują OO. Dominikanie. Reszta nabożeństwa jak w dzień 1-szy. Nieszpory zaś o 5., z kazaniem i konkluzyą.

Wykaz składek złożonych w Administracji „Róż św. Teresy" podamy w następnym numerze.

DRUKARNIA MIES. „RÓŻ SW. TERESY" KRAKÓW, BATOREGO 6, PKO. № 405893